Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 4 Kwietnia 1908 Nr. 80

2 Cena Numeru centy w Krakowie i Podgórzu: 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kupczyc.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Premie książkowe dla Czytelników „NOWIN“.

Chcąc umożliwić Czytelnikom naszym tanie nabywanie książek, nabyliśmy

10 tomów

CONANA DOYLE'GO:

Ciekawe przygody detektywa-geniusza Sherlocka Holmesa.

Każdy tom stanowi dla siebie odrębną całość Cena księgarska każdego tomu 40 hal.

Tytuły:

T. I. „Klub Rudowłosych“.
T. II. „Skandaliczny wypadek w księstwie O...
T. III. „Zręczne oszustwo“.
T. IV. „Tajemnicze morderstwo w dolinie Boscombe“.
T. V. „Dziwna posada“.
T. VI. „Człowiek z blizną“.
T. VII. „Historya błękitnego karbunkułu“.
T. VIII. „Centkowana wstęga“.
T. IX. „Palec inżyniera“.
T. X. „Zniknięcie panny młodej“.

Czytelnikom naszym w Krakowie sprzedajemy te tomiki razem lub każdy z osobna po cenie 30 hal. (Cała serya, t. j. 10 tomów, kosztuje 3 kor. jest ozdobą każdej biblioteki).

Dla Czytelników z prowincyi, o ile zamawiają dziełka te w administracyi naszego pisma wraz z przesyłką pocztową 33 hal.

Przy zamówieniu dziesięciu tomików — przesyłka opłatnie. — Należytość może być przesyłana w znaczkach pocztowych albo wraz z prenumeratą.

Nadmieniamy, że zakupione przez nas tomiki „Sherlocka Holmesa“ są **tłumaczeniem z oryginału.**

Administracya „Nowin“

Ludowcy wstępują do Koła.

Piszą nam z Wiednia:

Wczorajszy dzień był dniem niezwykle gorącym dla posłów polskich w Wiedniu. Od rana do wieczora trwały pertraktacye między klubem ludowców a poszczególnemi grupami Koła Polskiego. Ludowcy, którzy wczesnym rankiem już odbyli posiedzenie, oświadczyli się z wyjątkiem jednego posła Paducha zasadniczo za wstąpieniem do Koła i ustalili swoje życzenia co do zmiany statutów Koła w ten sposób, że: 1) tylko te sprawy uznane być mają za narodowe, a zatem tylko do tych spraw obowiązywać ma solidarność, które kwalifikowana większość, t. j. ²/₃ obecnych członków Koła uzna w głosowaniu za narodowe, 2) że w sprawach weryfikacyi wyborów solidarność nie będzie wymagana.

Te dwa główne postulaty ludowców zostały przez grupy demokratyczne uznane za słuszne i przyjęte. Natomiast stańczycy i centrowcy byli temi postulatami ludowców skonsternowani, a specyalnie stanowisko ludowców w sprawie weryfikacyi wyborów obudziło obawy konserwatystów...

Wieczorem zebrały się komisye parlamentarne Koła Polskiego i Ludowców na naradę, na której zawiadomiono ludowców, iż demokraci zgadzają się w zupełności na projektowane zmiany statutu, ale konserwatyści i centrowcy oponują i podnoszą zastrzeżenia.

Ludowcy przyjęli to oświadczenie do wiadomości — i dziś przedłożą je plenum swego klubu. Nie ulega już kwestyi, że ludowcy wstąpią do Koła, w którem wraz z demokratami stanowić będą ogromną większość i mimo opozycyi stańczyków i centrowców przeprowadzona zostanie zmiana statutów Koła.

W nadziei, że ludowcy wstąpią do Koła, nie obsadzono w ubiegłym roku miejsca jednego z wiceprezydentów. Obecnie otrzyma je teraz p. Stapiński. Skład prezydyum Koła będzie zatem następujący:

Prezes: Głąbiński, wiceprezesi: hr. W. Dzieduszycki, P. Stwiertnia, Jan Stapiński.

Pogłoski o innych osobistych zmianach w prezydyum są nieuzasadnione. Rozgłaszano n. p., że z powodu osobistej animozyi, jaką pan Stapiński żywi względem dra Głąbińskiego, tenże ustąpi, a prezesem obrany zostanie hr. Dzieduszycki, wiceprezesem dr. Dulemba itp. Znaczna jednak większość Koła, do której należą tym razem i konserwatyści, zmiany sobie nie życzy i pokłada w p. Głąbińskim pełne zaufanie. Demokraci, witając ludowców w Kole z otwartemi ramionami i uważając fakt ich wstąpienia za rzecz najpożądańszą i najdonioślejszą ze względów narodowych i politycznych, żywią równocześnie nadzieję, że ludowcy porzucą w przyszłości system nieuzasadnionych osobistych waśni z narod. demokratami, natomiast tem silniej zaznaczą wspólność idei i potrzebę pracy w duchu demokracyi. Oby wspólna praca na wspólnym narodowym gruncie w Kole Polskiem jaknajrychlej przyczyniła się do złagodzenia antagonizmów! Trzeba będzie niejedno zapomnieć, niejednego się nauczyć — demokracya z pewnością zapomni o swych urazach do ludowców, witając w nich swych braci! Oby idea demokracyi świeciła się dla postępu i dobra kraju!

Z ruchu wyborczego w mieście.

Wybory z Koła rękodzielników.

Przy wyborach z Koła rękodzielników okazała się znowu jaskrawo karygodna perfidya t. zw. „konserwatystów“ z „Czasu“. Usiłowali oni *wszelkimi sposobami rozdwoić rękodzielników* i rozbić ich głosy; ogłosili aż czterech kandydatów chrześc. rękodzielników, co było nieprawdą, a pp. Iglickiego i Wolnego proklamowali kandydatami „chrześc. społecznymi“. Pp. Wolny i Iglicki są dobrymi katolikami, ale wyznają zasady mieszczańskiej demokracyi i kandydatura ich została ogłoszona przez Koło Mieszczańskie.

Perfidne próby rozdwojenia spełzły na niczem. Rękodzielnicy poszli solidarnie do urny; głosowało 96 procent chrześc. rękodzielników — (tylko 8 rękodzielników, z czego 4 chorych, nie oddało głosów lub wyłamało się z pod uchwały Koła) — i zwycięstwo kandydatów demokratycznych było wielkie, mimo silnej kontragitacyi.

Rezultat głosowania z Koła III c. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających z koła III oddziału b) (rękodzielniczego) na 423 uprawnionych głosowało 340 wyborców.

Zostali wybrani: 1) p. Stefan Iglicki, tapicer (218 gł.); Jan Wolny, starszy cechu stolarzy, przedsiębiorca pogrzebowy (212 gł.).

Po wybranych otrzymali: p. Maurycy Kirschner 118 gł., p. Herman Stieglitz 117 gł. Reszta głosów rozstrzelona.

Wybory z koła małego handlu i przemysłu.

Dzisiaj odbywają się wybory z koła małego handlu. Głosowanie odbywa się w czterech sekcyach. Liczba głosujących w tem kole wynosi 1318.

Przewodniczącym I. sekcyi (sala Rady miejskiej) jest p. Schmelkes, II. sekcyi (sala konferencyjna Rady m.) prof. Bujwid, III. sekcyi (w lewem skrzydle magistratu w dziedzińcu) radca Judkiewicz, IV. sekcyi (w tymsamym lokalu) p. Szatkowski.

Ruch wyborców przed południem był stosunkowo słaby. Do godz. 1 głosowało niespełna 300 wyborców we wszystkich sekcyach razem.

* *

„Żydzi niezawiśli“, którzy rozporządzają doskonałą organizacyą i od kilku miesięcy agitowali w tem kole, stawiają 7 kandydatów, którymi są dr Gross, Daszyński, dr Lustgarten, dr A. Meisels, J. Birnbaum, J. Rittermann i Heuman.

Żydzi umiarkowani, którzy jednak nie umieli rozwinąć należytej agitacyi, ogłosili kandydatury N. Wasserberga, R. Drobnera, A. Pamma, A. Deutschera i M. Dutkiewicza.

O ile wnioskować można z dotychczasowego przebiegu wyborów, p. M. Dutkiewicz, który dopiero na dwa dni przed wyborami zdecydował się kandydować i żadnych przygotowań nie poczynił, uzyska w każdym razie poważną ilość głosów. Stąd na przyszłość wypływa nauka, że nie należy koła małego handlu pozostawiać na pastwę p. Daszyńskiego i „niezawisłych żydów“, lecz że są znaczne widoki zdobycia mandatów na rzecz odpowiednich kandydatów kupiectwa izraelickiego i chrześcijańskiego.

Wczorajsze zgromadzenie niezawisłych żydów, zwołane przez posła dra Grossa, (który jednak z powodu choroby był nieobecny) było interesujące ze względu na przemówienie dra Frühlinga, który nie dawno skutkiem zatargu z menerami tegoż stronnictwa złożył mandat radziecki, jednakże przez „radę naczelną“ znowu został postawiony jako kandydat. Dr Frühling oświadczył, że nie może godzić się na system panujący obecnie w tem stronnictwie; cele wyborcze nie powinny wyczerpywać całej energii stronnictwa, lecz praca powinna być podjęta na szerokiej podstawie i obejmować cały kraj. Mówiąc o pośle Grossie dr Frühling zaznaczył, że poseł „dziki“ pozytywnie pracować nie może; więc poseł Gross powinien dążyć do tego, aby wstąpić do „Koła Polskiego“, gdzie potrzeba ludzi niezawisłych i energicznych, którzyby wykonywali potrzebną kontrolę nad czynnościami „Koła“. Niechby zresztą wstąpił do klubu socyalistycznego, byle przestał być dzikim, a więc skazanym na niemoc w parlamencie. Dr Frühling oświadczył, że jeżeli stosunki nie zmienią się, to on mandat ponownie złoży.

Wywody dra Frühlinga zgromadzenie, w którem przeważali socyaliści, przyjęło z niezadowoleniem. Następny mowca dr Meisels, przedstawiając się jako kandydat, wysławiał zasługi stronnictwa, oświadczył, że będzie dążył do wywalczenia pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania dla żydów, a na polu gospodarki miejskiej nie ustanie w zabiegach celem równouprawnienia żydów w cechach.

Podczas mowy dra Meiselsa przewodniczący zgromadzenia dr I. Landau i kilku przywódców udało się na naradę nad sprawą dra Frühlinga. Dr Frühling, interpelowany z powodu treści przemówienia oświadczył, że kandydować nie będzie — a „niezawiśli żydzi“ ogłosili na jego miejsce kandydaturę kupca Heumana.

Pan Malik przy robocie.

(*Wyborcza sylwetka krakowska*).

Pan Malik przy robocie!

We wszelakich niezawisłych „konserwatystów“, łepkowszczyków i inteligentnych flachów wstępuje animusz. Pan Malik czuwa nad dobrą sprawą.

Pan Malik? Przepraszamy, kto taki?

Pan Malik.

Nie znacie go? Niski, krępy, zażywny, o szerokich porteczkach, spokojny, punktualny p. Malik jest wzorem solidnego obywatela i urzędnika. Pracuje w Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, ciesząc się wielkiemi względami swych szefów. Nie lubi rozgłosu, gar-

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

965 według Eugeniusza Sue,

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Czego chcecie?

— Bitwy! — ryknął kamieniarz piorunującym głosem.

— Tak!... tak... — tłum powtarzał.

— Cicho! moi Wilcy... — krzyknął kamieniarz, obróciwszy się i rozszerzywszy ręce naprzeciw zgrai.

Potem rzekł do Agrykoli:

— Wilcy przychodzą żądać bitwy.

— Z kim?

— Z Żarłokami.

— Tu niema Żarłoków — odpowiedział Agrykola — są spokojni rzemieślnicy... oddalcie się...

— A więc dobrze! to Wilcy zjedzą tych spokojnych rzemieślników.

— Wilcy nie zjedzą nikogo — rzekł Agrykola, patrząc w oczy kamieniarzowi, który się z groźną miną przybliżył do niego — Wilków zlękną się chyba tylko małe dzieci.

— Oho!... tak myślisz? — rzekł kamieniarz szydersko.

Potem, podniósłszy swój ciężki młot, nadstawił go prawie pod nos Agrykoli.

— A to co znaczy? czy to dla śmiechu?

— A to? — odrzekł Agrykola, nagłem poruszeniem potężnego, kowalskiego młota odepchnąwszy młot kamieniarza.

— Żelazo na żelazo... młot na młot, to mi się podoba — rzekł kamieniarz.

— Nie idzie tu o to, co ci się podoba! — odpowiedział Agrykola, ledwo się powściągnąć mogąc. — Potłukliście nasze okna, przestraszyliście nasze kobiety, zraniliście... może śmiertelnie... najstarszego wiekiem rzemieślnika, który w tej chwili znajduje się na ręku syna.. — tu głos Agrykoli zmienił się mimowolnie — to dosyć, jak się zdaje.

— Nie, Wilcy tak są głodni, iż trzeba im więcej jeszcze! — odpowiedział kamieniarz — trzeba, żebyście wyszli stąd... wy, tchórze, musicie wyjść tam na otwarte pole, tam się sprobujemy.

— Tak! tak! bitwy!... niech wyjdą... — krzyczała zgraja, wyjąc, gwiżdżąc, wymachując kijami i coraz bardziej cisnąc się ku bramie.

— My nie chcemy bitwy! — odpowiedział Agrykola — nie wyjdziemy stąd; lecz jeżeli, na wasze nieszczęście, poważycie się wejść tu, przebyć ten próg — i Agrykola, rzuciwszy na próg czapkę, stanął na niej nieustraszenie — tak, jeżeli tu nogę posuniecie, napastować nas będziecie w naszym domu... wtedy odpowiecie za wszystko, co stąd wyniknie.

— Czy to u ciebie, czy gdzieindziej, dość na tem, że będziemy mieli bitwę: Wilcy chcą zjeść Żarłoków... Oto masz za twoją napaść! — zawołał kamieniarz, podnosząc młot na Agrykolę.

Lecz ten, szybko się usunąwszy, uniknął wymierzonego ciosu i prosto w piersi uderzył młotem kamieniarza, który na chwilę zachwiał się na nogach, ale wkrótce się pokrzepiwszy, rzucił się zapamiętale na Agrykolę, krzycząc:

— Za mną Wilcy!

Powrót.

Napad na Agrykolę stał się hasłem do powszechnej, strasznej i zaciętej walki; tłum napastników, dążący za kamieniarzem, rzucił się ową bramą z zapamiętałą wściekłością; inni, przecisnąć się nie mogąc tędy, gdzie silniejsi, popędliwsi przewracali i deptali słabszych i powolniejszych, pobiegli dość daleko naokoło, tam wyłamali sztachety, darniną w górę zaplecione, i, z dwóch przeciwnych stron uderzywszy, wzięli fabrycznych robotników jakby we dwa ognie; jedni mężnie się opierali, inni, widząc Cebulę na czele kilku podobnych jej straszydeł i pewną liczbę włóczęgów obdartych, spiesznie dążących do wspólnego domu, gdzie schroniły się kobiety i dzieci, puścili się w pogoń za niemi; lecz kilku towarzyszy Cebuli, obróciwszy się we drzwiach, zatarasowali sobą wejście i tak go silnie bronili, iż robotnicy fabryczni nie mogli dostać się na schody, a tymczasem megiera z trzema czy czterema towarzyszkami i tyluż niemniej drapieżnymi obdartusami, plądrować zaczęli jedne po drugich izby, tłukąc, co napotkali.

Znalazłszy przy jednych drzwiach opór, niebawem je wyłamali; do tego pokoju wpadła Cebula z kijem w ręku, rozczochrana, miotająca się, jak furya piekielna.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dzi popularnością, nie zwykł pysznić się swemi zasługami na polu pracy publicznej, ale możnowładcy „Floryanki“ i wogóle konserwatywni dygnitarze wiedzą, jaki skarb posiadają w p. Maliku i umieją go cenić. Gdy zaczyną się okres wyborczy, p. Malik jest u nich *persona gratissima!*

Bo p. Malik jest *specyalistą od kamienic i pełnomocnictw!*

Jako administrator kilkunastu kamienic, p. Malik ma rozgałęzione stosunki, znajomości i wpływy, które pozwalają mu niepomierne usługi oddawać konserwatywnej idei, pilnującej dobra miasta. Bywa, że wczesnym rankiem p. Malik już rozpoczyna pracę, odwiedza swych znajomych i znajome, używa gładko kunsztu swej wymowy — i nie ma dnia, aby trzech, czterech pełnomocnictw nie chował do swego portfelu. Do polityki zresztą nie miesza się, na zgromadzenia wyborcze nie chodzi, on jest tylko specyalistą od kamienic i pełnomocnictw i w ten sposób służy dobru miasta za aprobatą swojej wielkomożnej władzy.

Drżyj prezydencie Leo! P. Malik od trzech tygodni pracuje w pocie czoła, aby zadokumentować, że obywatelstwo krakowskie jest na wskróś antikominiarsko-inteligentne, niezawisłe, i przeciwne Wielkiemu Krakowowi. Czuwa jeszcze straż nad Wisłą! Nie brak jeszcze zwolenników „rozważnej ekonomicznej gospodarki“ i „obrońców swobody krytyki“, w kole małych realności, wielkich realności i w kole inteligencyi...

Anioł opiekuńczy.

Prawdziwa historya z krakowskiego bruku.

Jeden z moich znajomych opowiedział mi ciekawą historyę, która rzuca pewne światło na charakter Krakowian. Okazuje się z niej, że nasi potulni Krakowianie umieją być czasem nietylko złośliwi, ale nawet zgryźliwi.

Przed kilku dniami w jednem z pism krakowskich pojawił się inserat następującej treści:

„Poszukuje się towarzyszki do osoby starszej, zamożnej, chorowitej i potrzebującej opieki i towarzystwa. Mogą być panie nawet starsze, ale delikatne w obejściu, przywiązane, ciche, potulne, zamiłowane w czystości i porządku. Wynagrodzenia żadnego, tylko dobre utrzymanie i wszelkie wygody“.

Dalej znajdował się adres.

Inserat ten ogłosiła pewna starsza panna, nie mająca już nawet pretensyi do zamążpójścia, wcale zamożna, ale ogromnie skąpa i gderliwa niewiasta.

W dzisiejszych czasach tak trudno jest żyć w Krakowie, że nawet za samo utrzymanie zgodzą się ludzie do najnieprzyjemniejszej pracy. — Zjawiło się też u owej damy kilkanaście wszelakiego wieku dziewcząt, dziewcząt, panienek, panien i pań, które się decydowały objąć nawet taką „posadę“. Zachęcona licznemi zgłoszeniami dama zaczęła jednak przebierać. Jedna z kandydatek wydała się jej zbyt niesympatyczna, druga za piękna, trzecia za wysoka, tak, że każdej odmówiła przyjęcia.

Wreszcie nad wieczorem przyszedł do niej młody jegomość, bardzo starannie ubrany.

— Ja w sprawie tego anonsu — rzekł odrazu, wchodząc.

— Proszę pana — ja tylko kobietę mogłabym przyjąć...

— Nic nie szkodzi — odparł młodzian.

— Jakto nic nie szkodzi? Przepraszam pana — zaperzyła się jejmość.

— Ależ owszem. Ja właśnie przychodzę w imieniu mojej siostry, którąby się zgodziła na propozycyę pani.

— To już zajęte miejsce — rzekła jejmość.

— Tak? — A ja na schodach spotkałem właśnie trzy panie, wracające od pani, a mówiące o tem, że pani jeszcze nikogo nie przyjęła. Moja siostra jest bardzo delikatna dziewczyna, młoda, ma 20 lat, ogromnie tkliwa. Ma takie piękne niebieskie oczy...

Jejmość się jednak zniecierpliwiła.

— O — rzekła — to właśnie nie mogłabym z nią żyć. Nie znoszę kobiet, które mają niebieskie oczy.

— To dziwne.

— Może. Ale panna, którą ja przyjmę, musi mieć oczy zielone. I taka kobieta musi być dla mnie aniołem stróżem, bo ja już starsza jestem i potrzebuję troskliwej opieki.

— Za samo tylko utrzymanie? Przecież pani nic nie płaci!

— Tak. I nie będę płacić. Znajdą się kandydatki, znajdą. Do widzenia panu.

Młodzian wyszedł, odprowadzony do drzwi gderaniem starej jejmości.

Jednak jejmość przeliczyła się. Na drugi dzień już się nie zgłosiła ani jedna kandydatka. Dopiero wieczorem ozwał się dzwonek. Wybiegła, otworzyła drzwi, ale przed nimi ujrzała ekspresa, który jej wręczył duży koszyk.

Zdumiona, ktoby jej mógł w koszu przesyłać podarunek, zabrała kosz do pokoju, postawiła na stole i otworzyła. Jakież jednak było jej zdziwienie, gdy w koszu ujrzała — kota, zwyczajnego starego czarnego kota, z listem, uwiązanym na szyi, a zaadresowanym do niej. Szybko chwyciła kopertę, rozdarła ją i wyjęła list i zaczęła czytać

List pisany był pewną męską ręką, a brzmiał następująco:

„Łaskawa pani! Sądząc po wczorajszej rozmowie z panią, mam nadzieję, że sprawię jej przyjemność, przesyłając jej najlepszego, jakiego sobie życzyć mogła, anioła opiekuńczego. Przesyłam pani starszą kocicę, która ma wszelkie warunki, podane przez panią w ogłoszeniu, aby mogła znaleźć miejsce u pani. Jest ona ogromnie delikatna w obejściu, przywiązana, cicha, potulna, zamiłowana w czystości i porządku. Za wygodne jadło i miejsce do spania odpłacać pani będzie wiernością i nie zażąda żadnej zapłaty. Z poważaniem *J. M.*“

Podobno stara jejmość omal nie padła ze wściekłości, że z niej tak zakpiono.

No, nie prawdaż, że Krakowianie umieją być zgryźliwi?

zgryź.

Z SALI SĄDOWEJ.

Handlarz brylantów — 100.000 długów.

Przed trybunałem przysięgłych pod przew. radcy Ferensa rozpoczęła się dzisiaj na dwa dni rozpisana ciekawa rozprawa, której przedmiotem są operacye finansowe jednego z żydów kaźmierskich, operacye tem bardziej interesujące, że można z nich dopiero przekonać się, w jak sprytny sposób urządzają się ludzie, nieraz nie mający żadnego majątku i jak dochodzą do fortuny albo do ogromnych długów.

Na ławie oskarżonych zasiadł Löbel Freilich, 43-letni kupiec z Kazmierza. Trudnił się on od kilku lat już handlem drogich kamieni, głównie brylantów. Robił on zazwyczaj zakupy w Antwerpii, a sprzedawał brylanty sam i za pośrednictwem ajentów. Zakupna robił na kredyt, a sprowadzał odrazu znaczniejszą ilość drogich kamieni w łącznej wartości kilkudziesięciu tysięcy koron, zobowiązując się spłacać dług w odpowiednich ratach. Interesa Freilicha nie szły jednak świetnie i niejednokrotnie, ażeby módz zapłacić ratę, musiał zastawiać brylanty; czasem bieda była taka, że i kartki zastawnicze musiał zastawiać.

Pomimo prowadzenia interesu na wielką skalę, stosunki finansowe Freilicha coraz bardziej się gmatwały. Chcąc się ratować, Freilich pożyczał od znajomych znaczniejsze sumy. Tak n. p. od Gedaliego Langroda pożyczył w marcu ubiegłego roku 31 tysięcy koron, dając mu w zastaw brylanty tej wartości. Pożyczki jednak w umówionym czasie nie spłacił, twierdząc, że w Antwerpii nastąpił krach w handlu brylantami. Handlu jednak nie przestał prowadzić. W październiku z. r. doszło do tego, że suma jego długów wynosiła już 100 tysięcy koron.

Głównym wierzycielem Freilicha jest Izaak Hirsch Goldberg, kupiec z Antwerpii, któremu Freilich winien 45 130 franków, dalej Mojżesz Monossohn, któremu Freilich winien 20.947 franków, Bernard Himmelblau z pretensyą 5.000 fr., Hirsch Klein z pretensyą 7.350 fr. i inni. Wartość towarów, jakie Freilich wogóle miał, wynosiła zaledwie 36 253 kor., wobec czego stan bierny przedstawiał kwotę 85 331 kor.

W październiku zaczął się Goldberg energicznie upominać o zwrot pieniędzy. Freilich zwlekał, wreszcie powziął sprytny plan uchylenia się od płacenia. Dnia 30 października, t. j. w dniu, w którym miał stanowczo odesłać pieniądze Goldbergowi, zgłosił się Freilich na policyę z doniesieniem, że zgubił portfel z 9300 kor. gotówki i z 160 karatami brylantów, wartości 80.000 kor. co stanowiło jego cały majątek. Oświadczył, że wobec straty całego majątku, nie jest wypłacalny.

Śledztwo policyjne stwierdziło jednak, że opowieść Freilicha o zgubie była w zupełności zmyśloną. Przedewszystkiem Freilich nie wspomniał, że u jednego z jubilerów miał jeszcze brylanty; o stracie doniósł policyi dopiero w 4 godziny po rzekomym wypadku. Gdy go insp. pol. zaaresztował, Freilich proponował mu, by go na pół godziny uwolnił, a on przez ten czas zdoła sprawę załatwić. Mówił przytem: „My tutejsi, to my nie róbmy skandalu; na co mają obcy korzystać; pan nie będzie żałować“.

Śledztwo sądowe stwierdziło winę Freilicha i prokuratorya oskarżyła Freilicha o zbrodnię oszustwa.

Freilich, mówiący bardzo słabo po polsku i przeplatający zeznania ciągle niemieckimi zwrotami, obstaje przy swem pierwotnem twierdzeniu o zgubie portfelu z pieniądzmi i brylantami. Portfel ten miał zgubić w drodze na cmentarz, dokąd szedł na grób swej matki, w rocznicę jej śmierci.

Do rozprawy zawezwano 14 świadków. Poszkodowanych kupców antwerpskich zastępuje adwokat dr Gertler. Rozprawa skończy się jutro po południu.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Umierające perły“.
W Ujeżdżalni Wiec „Straży polskiej“. g. 6 w.
W Resursie urzędn.: Koncert wokalno-muzykalny o g. 8 wiecz.
Klub pocztowy: Przedstawienie amatorskie g. 7 w.
W „Sokole“: Wieczornica miesięczna g. 8 w.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wiecz.
Przedstawienia kinematogr.: **Teatr Kineton** 3 przedstawienia codziennie o g. 5, 6³/₄ i 8¹/₂. Cyrk Edison g. 8 w.

Z teatru miejskiego. Piąte przedstawienie „Cara Samozwańca“, jak i poprzednie cztery wypełniły szczelnie teatr. Sprawność techniczną przy zmianie dekoracyj zdołano już doprowadzić do tego, że przedstawienia kończą się przed godziną 10 i pół, mimo wielokrotnych po każdym akcie wywoływań, oklasków i wznoszenia kurtyny, co przyczynia się do rozciągłości antraktów. Entuzyastyczne przyjęcia autora i wykonawców na każdem przedstawieniu dają zapowiedź długotrwałego powodzenia sztuki. — Aby zadość uczynić licznym zamówieniom z prowincyi, dyrekcya daje „Cara Samozwańca“ w najbliższą niedzielę. — Większość biletów na to przedstawienie już rozkupiona.

Adam Didur, wielkiej sławy artysta śpiewak wystąpi w najbliższy piątek, t. j. 10 b. m. z własnym koncertem w sali Starego Teatru. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Czwarty koncert ludowy, poświęcony Ryszardowi Wagnerowi, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 5 b. m. w sali „Sokoła“. W koncercie weźmie udział również p. Adam Ludwig, znany artysta opery lwowskiej.

W wieczorze Kościuszkowskim, który urządza Czytelnia katolicka polska w niedzielę dnia 5 kwietnia, przyjmą nadto współudział: p. Leon Kopyciński (skrzypce), p. Helena Schrattówna (fortepian), p. Tadeusz Topp (deklamacya). — Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Czytelni (ul. Sienna l. 5 parter) w godzinach od 11—12 i od 5—6 po południu codziennie. — Wieczór zapowiada się okazale. Początek uroczystości o godz. 6 wieczór. Szczegóły bliższe w afiszach.

Ruchliwe kółko amatorskie przy „Polskim Związku zaw. chrześć. rob. w Krakowie“ znów się dźwiga. Postawiwszy sobie nową, wcale ładną scenę, odegrają członkowie kółka szereg przedstawień. Pierwszą daną będzie „Królowa Przedmieścia“, wodewil ze śpiewami i tańcami Krumłowskiego, w niedzielę 5 kwietnia, o g. pół do 8-ej wieczorem, w sali „Domu robotniczego“ przy ul. św. Tomasza 37. Dzielna nasza młodzież nie opuszcza rąk w staraniach, ażeby szerszym masom robotniczym dać jak najwięcej rozrywki po całotygodniowej mozolnej pracy.

Stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie urządza na pomnożenie funduszu budowy własnego domu w niedzielę, d. 5 b. m. w lokalu Stowarz., Rynek gł. l. 12, III. piętro Przedstawienie amatorskie.

W programie dwie jednoaktówki: „Ostatnia kołysanka“ i „Guwerner“. Początek o godz. 7 wiecz.

Wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin odbędzie się jutro t. j. w sobotę dnia 4 b. m. o godzinie 8 wieczór w „Sokole“ krakowskim. Przygrywać będzie orkiestra sokola. Goście mile widziani. — Wstęp wolny.

Komitet „legatu im. Wyspiańskiego“ składa serdeczne podziękowanie zarządowi stow. „Spójnia“ we Wiedniu oraz wiedeńskiemu oddziałowi Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza za przyczynienie się do powiększenia kapitału legatu im. Wyspiańskiego przez urządzenie wieczoru z którego dochód przeznaczono na legat w wysokości 150 koron, dnia 23 marca przelany został do kasy komitetu.

Trzeci bezpłatny wykład dla młodzieży odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie w sobotę dnia 4-go kwietnia w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego. P. Eugeniusz Muller będzie mówił „O powstaniu Kościuszkowskiem“. — Początek wykładu o godzinie 4 po południu. W wykładzie może wziąć udział nietylko młodzież, lecz i jej rodzice.

„Straż polska“. W sobotę dnia 4 bm. jako w rocznicę Kościuszkowską, urządza „Straż polska“ o godzinie 6 wieczorem w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej wiec publiczny z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór prezydyum, 3) referat o potrzebie obrony duchowych i materyalnych interesów narodu polskiego, 4) referat o naszem położeniu ekonomicznem, 5) dyskusya.

Zgromadzenie kupców. W sobotę dnia 4 b. m. o godzinie 8 i pół wieczór odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w lokalu przy ulicy Wolskiej l. 14. — Na porządku dziennym są wnioski dyrekcyi *w sprawie połączenia z kongregacyą kupiecką,* wybór dyrekcyi, wybór 13 członków wydziału, wybór 3 członków komisyi kontrolującej. — W razie braku kompletu odbędzie się drugie zgromadzenie o godzinie 9-tej.

Mianowania. Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował oficyała kanc. w sądzie Fr. Zastawniaka, st. oficyałem w sądzie pow. w Nisku.

Wycieczki ludowe do Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi wycieczek ludowych przy krajowym Związku turystycznym. Przewodniczył prezes sekcyi dr Wróbel. Sekretarz p. Rosner złożył sprawozdanie z dotychczasowych czynności, poczem red. Szczepański zdał relacyę z konferencyi z zarządami klasztorów w sprawie lokowania wycieczek ludowych w klasztorach. — Konwent OO. Dominikanów stanowczo odmówił swoich ubikacyj na noclegi dla wycieczkowców. Celem wczesnego załatwienia kwestyi noclegów, dzisiaj, wobec już zgłoszonych kilkunastu wycieczek, piekącej, wybrano komisyę kwaterunkową, w skład której uchwalono zaprosić referenta sprawy wycieczek w Magistracie p. Duszę i fotografa E. Pierzchalskiego, znanego z zajmowania się wycieczkami: z ramienia sekcyi wszedł do komisyi zast. sekr. p. Rączkowski. — Następnie uchwalono kooptować na stałych członków sekcyi akad. Koło T. S. L. i Koło Asnyka, które się zajmowały energicznie organizacyą wycieczek.

W sprawie dostarczania wycieczkowcom taniego a zdrowego pożywienia wywiązała się dłuższa dyskusya, w której podniesiono, że próby oddania tej sprawy w ręce prywatnych przedsiębiorców okazały się niekorzystnemi. Ze względu na taniość i czystość pożywienia najlepszemi okazały się za lat poprzednich t. zw. tanie kuchnie. Celem definitywnego załatwienia tej sprawy wybrano komisyę, która ma się porozumieć z komitetami tanich kuchni, wyszukać lokal dla pomieszczenia podczas obiadów i [illegible]acyj większej ilości wycieczkowców, bo lokale tanich kuchni są za szczupłe i postarać się o dokładny spis cen za jadło. Omawiano dalej sprawę wyboru przewodników dla wycieczek. Delegat akademickiego Koła T. S. L. oświadczył, że Koło może dostarczyć 20 specyalnie w tym celu wykształconych akademików. Ponieważ zgłoszono także na przewodników kilkudziesięciu uczniów szkół średnich, również w tym kierunku wykształconych, uchwalono kierownictwo grup przy zwiedzaniu oddać akademikom, a do pomocy dodać im uczniów szkół średnich. W końcu uchwalono w sprawie budowy Domu ludowego zwołać na 26 b. m. t. j. na pierwszą niedzielę po świętach ankietę, do której wnioski i referat przygotuje sekcya, oraz uchwalono wysłać pismo do Wydziału krajowego z prośbą o użyczenie opuszczonych przez wojsko gmachów na Wawelu na lokale noclegowe dla wycieczkowców.

Towarzystwo budowy tanich domów zawiadamia, iż nabyło grunta „pod św. Salwatorem“, na Zwierzyńcu i oprasza członków, chęć kupna mających, o zgłoszenie się do biura Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Z Galicyjskiego Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie. W niedzielę dnia 5 bm. o godz. 10 rano odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Kasy chorych przy tem Towarzystwie w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej l. 3 I. p. O tej samej godzinie i w tym samym lokalu odbędzie się walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym prócz sprawozdania wydziału z czynności za rok 1907 i wyboru nowego, są referaty: „Uregulowanie poborów służbowych“ i „Konieczność matury i reformy w studyach farmaceutycznych“.

Cech stolarzy, który w ostatnich miesiącach urządził dla swoich członków kursa buchalteryi, składa na tem miejscu za czynny współudział w pracy serdeczne podziękowanie instruktorowi Stow. przem. p. W. Ostrowskiemu i prof. Kosteckiemu. Równocześnie z tej okazyi cech złożył w naszej administracyi 10 koron na zakład p. Żurowskiej.

Pogrzeb śp. Konstantyna Wiszniewskiego, zasłużonego obywatela i właściciela apteki, odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale obywatelstwa krakowskiego, lekarzy, gremium aptekarskiego, reprezentantów Tow. dobroczynnych i humanitarnych. Kondukt żałobny przy bardzo licznym udziale duchowieństwa prowadził ks. dr Kulinowski; wśród duchowieństwa był ks. infułat Krzemieński, ks. prałat dr Wądolny, ks. dr Rychlak i ks. Leszczyński. Nad trumną przemawiali: p. Łuczko imieniem gremium aptekarzy, prof. Kozłowski jako prefekt Sodalicyi Maryańskiej i dr Lubecki prezes Czytelni kat.

Dorożkarze i rowerzyści w Krakowie są żywiołami, które się widocznie wzajem nienawidzą i wzajem płatają sobie figle. Niejednokrotnie, zwłaszcza w lecie, można widzieć, jak dorożkarze dają się cyklistom, zwłaszcza na ruchliwszych ulicach, we znaki.

Wobec pięknej pogody, jaką obecnie mamy, pp. cykliści powyciągali już maszyny i coraz częściej widzi się na ulicy rowery. Zaczęła się więc znowu walka dorożkarzy z cyklistami. Wczoraj np. po południu dorożkarz najechał rozmyślnie na pewnego cyklistę, jadącego przez ul. Basztową i byłby go pod koła dorożki ściągnął, gdyby nie przytomność cyklisty, który ręką chwycił za koło dorożki i odskoczył w bok, nie odnosząc, oprócz skaleczenia palca, poważniejszych obrażeń. Dorożkarz uciekł, a cyklista przestraszony zapomniał nawet przypatrzeć się na numer dorożki, skutkiem czego nawet policya, do której się udał ze skargą, nie mogła mu dać zadośćuczynienia.

Małoletni włamywacze. W nocy z czwartku na piątek 10-letni Józef Paluchowski i 11-letni Wincenty Malaga włamali się przez okno do warsztatu ślusarskiego p. Stefana Bularza przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu i tam pokradli różne narzędzia ślusarskie,

wartości przeszło 50 koron. — Pech chciał, że kiedy z łupem przekradali się ulicą Kalwaryjską, przytrzymał ich policyant, a ponieważ nie umieli wytłómaczyć pochodzenia owych narzędzi, które nieśli w skórzanej torbie, odstawił ich do ekspozytury policyjnej. — Tu zgłosił się niebawem i poszkodowany, który narzędzia sobie odebrał, a małoletnich włamywaczy zamknięto w aresztach.

Wypadki przy budowie domów. Wczoraj po południu wezwano pogotowie ratunkowe na Dębniki do 34 let. murarza Józefa Romanca, który, pracując przy budowie domu p. Wasserbergera, spadł z rusztowania i złamał nogę powyżej kolana. Nieprzytomnego opatrzyło pogotowie i odwiozło do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Dzisiaj rano interweniowało pogotowie w podobnym wypadku. Mianowicie zajęty przy budowie domu na rogu ulicy Swoboda i Smoleńsk spadł z rusztowania II p. na bruk pomocnik murarski, niejaki Sawnicki. Prócz dwóch głębokich ran jakie odniósł na głowie, uległ poważnemu wstrząśnieniu mózgu. Po opatrzeniu, pogotowie odwiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Pogrzeb z przeszkodami. Nielada popłoch wywołał we czwartek przed południem 18-letni Stanisław Pietrończyk, woźnica z zakładu czyszczenia miasta, który, nie zważając na przechodzący właśnie kondukt pogrzebowy żydowski u wylotu ulicy Starowiślnej, wjechał z wozem w sam środek idących ze zwłokami. Powstało nagle wielkie zamieszanie i kiedy wesołego woźnicę chciano zatrzymać, Pietrończyk począł smagać batem uczestników pogrzebu, tak, że dopiero kilku z obecnych wskoczyło na wóz, zatrzymało go i woźnicę oddano w ręce policyi. Po odstawieniu Pietrończyka do aresztów, sprawę oddano do sądu.

Zwyrodnienie. Wczoraj wieczorem po godz. 9 tej napadł nieznany jakiś jegomość na 8-letnią Stefanię R., którą matka wysłała z Modrzejówki do sklepu na ul. Krowoderską, zaciągnął ją na łąkę i tam zadał jej gwałt. Dziewczyna przerażona pobiegła do miasta, jednak przy wale kolejowym czekał na nią ów zdziczały jegomość, wracającą zatrzymał i shańbił po raz drugi. Dziewczyna opowiedziała o wszystkiem matce, która dziecko odprowadziła na stacyę ratunkową celem zbadania. — Za zdziczałym jegomościem policya wdrożyła energiczne poszukiwania.

Odpowiedzi redakcyi. Panu K. B. w Krakowie. O ile informacye nasze są ścisłe, komitet wyborczy redakcyi „Czasu“ ogłaszając swą „listę poległych“ z koła małych realności nie miał bynajmniej zamiaru mącić spokoju rodzinnego pp. Józefów Wójcików. Przeciwnie chciał postawić kandydaturę innego p. Wójcika znanego powszechnie w mieście rękodzielnika, ale trochę się omylił co do imienia... Ogłoszenie przez „Czas“ kandydatury p. Józefa Wójcika wywołało zaniepokojenie i nadzieje u *czterech* w Krakowie mieszkających Józefów Wójcików, a taka emocya wpłynąć może przecie ujemnie na stan zdrowia interesowanych kandydatów. Przypuszczamy, że „Czas“ zrozumie, iż wszyscy czterej Józefowie Wójcikowie nie mogą być na raz wybrani, co więcej, wszelkie są szanse, że zamieszczenie na konserwatywnej „liście poległych“ sprowadzi upadek wszystkich interesowanych. W imię ludzkości wezwaćby należało antikominiarski komitet „Czasu“, ażeby zechciał przez publiczne ogłoszenie uspokoić zamąconych w spokoju rodzinnym kandydatów, którymi są:

Józef Wójcik nr. I dozorca więzień,
Józef Wójcik nr. II woźny Tow. Ub.,
Józef Wójcik nr. III asystent uniwer.,
Józef Wójcik nr. IV właściciel realności.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Umierające perły“, cztery odsłony, napisał Wł. Zalewski (nowość).
Niedziela godz. 3 popoł. Przedstawienie ku uczczeniu Aleksandra Świętochowskiego.
Niedziela godz. 7 wiecz. „Car Samozwaniec“.
Poniedziałek: „Umierające perły“.
Wtorek: „Car Samozwaniec“, 5 aktów z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.
Sroda: „Umierające perły“.
Czwartek: „Car Samozwaniec“.
Piątek: „Mąż męczennik“, krot. w 3 akt. P. Vebera (popul.)

Z Koła polskiego.

Wstąpienie ludowców. — Zniżenie podatku od soli. — Sprawa kanałów. — Kiedy zbiorą się sejmy?

Koło polskie odbyło wczoraj nader liczne zebranie.

Prezes Głąbiński oddaje cześć pamięci ś. p. Dworskiego. Następnie witając Koło po dłuższej przerwie, wyraża radość z postanowienia ludowców wstąpienia do Koła. Wprawdzie nie widzi ich jeszcze w Kole, ale ma nadzieję, że wkrótce to nastąpi. Przez to Koło polskie stanie się jedyną reprezentacyą narodowości polskiej z wielką siłą parlamentarną i powagą wobec parlamentu i zagranicy.

Następnie zdaje sprawę z rozmaitych czynności. W sprawie pruskiej nie osiągnięto spodziewanego rezultatu, mimo ogólnego niezadowolenia dyplomacyi europejskiej i opinii całego cywilizowanego świata. Wyraża nadzieję, że nie spełnią się zamiary rządu pruskiego. Z ważniejszych spraw, podaje do wiadomości: **zniżenie cen soli** nastąpić ma 1 lipca b. r. na 10 centów od kilograma. Tak samo nastąpić ma zniżenie opłat od doręczeń sądowych do 5 centów. Projekt zniżenia podatku czynszowego i klasowego dotąd nie został przedłożony, ale jest nadzieja, że to wkrótce nastąpi; co do kolczykowania świń zapowiedziane są pewne ulgi, ewentualnie zupełne zniesienie, jeśli się znajdą inne odpowiednie sposoby. Ustawa łowiecka jeszcze nie została sankcyonowaną, albowiem nastąpić mają jeszcze pewne wyjaśnienia. Kreowanie nowych sądów obwodowych w Żółkwi i Jarosławiu jest zapewnione, co do sądów obwodowych w zachodniej części kraju nie nastąpiła decyzya, z powodu konkurencyi miast: Mielca, Bochni, Nowego Targu i Tarnobrzega.

Sprawa **kanałów** znajduje się na lepszej drodze; minister handlu podejmie dalsze roboty na **żądanie parlamentu** lub komisyi budżetowej, albowiem koszt wyniesie o 250 milionów więcej, niż to zostało uchwalone. Prezes Głąbiński zwraca się z apelem do ministra Korytowskiego, aby budowie kanałów nie czynił przeszkód ze względów finansowych. W sprawie sanacyi finansów krajowych odbyła się niedawno ankieta, która wskazała na potrzebę podwyższenia podatku od wódki; ale dochód z tego podatku ma być obrócony na potrzeby kraju, na potrzeby państwa bowiem Koło nie może tego podatku podwyższyć. Zmniejszenie kontygentu i bonifikacya muszą uledz zmianie, a Koło w sprawie tej przeprowadzi gruntowną dyskusyę.

Następnie prezes wyjaśnia kilka spraw kolejowych; budowa kolei Jasło—Konieczna jest zapewnioną. Kwestya gorzelniana wymagać będzie osobnego posiedzenia w Kole. Dla sprawy ministerstwa pracy odbędzie Koło osobne posiedzenie.

Poseł Kozłowski żąda, aby Koło odbyło osobne posiedzenie **dla sprawy kanałów**. Uchwalono.

Następnie pos. Łazarski wzywa pomocy ministra dla Galicyi w następującej sprawie: W ostatnich czasach pojawiają się w Galicyi poddani pruscy, którzy werbują robotników z pominięciem krajowych biur pracy, nie troszcząc się o koncesyę, przepisaną ustawą przemysłową. Natomiast wykazują się oni licencyami wydanemi przez austryacki konsulat wrocławski.

Minister Abrahamowicz przyrzeka interwencyę.

Pos. Buzek wnosi w sprawie traktowania robotników pod rządem pruskim, aby zwołać osobne posiedzenie.

Pos. Dulęba w związku z tą sprawą domaga się przyspieszenia uregulowania wychodźtwa. Uchwalono wniosek posła Buzka.

Pos. Małachowski podnosi, jako nagłą następującą sprawę: W toku obrad komisyi budżetowej wyszło na jaw, że rząd przyznanie rękodzielnikom wyższych ponad 25 prc. dostaw obuwia dla wojska zawisłem czyni od tego, czy spółki wykażą się umowami z fabrykantami co do materyałów; przez to spółki stają się zawisłemi od fabrykantów. Prosi, by prezydyum wzięło rękodzielników w ochronę i udało się do ministra handlu i wojny. (Przyjęto).

Dalej podnosi nieszczęśliwe wypadki na kolejach galicyjskich, w szczególności ostatni wypadek spotkania się pociągów w Krasnem, żąda zbadania, czy prawdziwem jest doniesienie dzienników, że maszynista przez 7 nocy był w służbie i dlatego z powodu znużenia nie widział sygnałów. (Uchwalono interweniować u ministra kolei).

Wreszcie interweniował pos. dr Małachowski prezydyum Koła i reprezentantów rządu z powodu niezwoływania parlamentu przez 3 i pół miesiąca; nie było do tego żadnego powodu. Słuszne są sarkania, że parlament schodzi do roli drugorzędnej. Wszystko koncentruje się w komisyi budżetowej.

Pos. Stwiertnia również gani niezwoływanie parlamentu.

Ks. Pastor wyraża się, że rząd posłów, nie należących do komisyi, traktuje, jako Stimmvieh.

Minister Abrahamowicz stara się wytłomaczyć rząd. Jeżeli komisya przedłoży budżet, to mógłby on być załatwiony w pierwszej połowie czerwca, **poczem zebrałyby się sejmy i jeżeli nie, to sejmy zbiorą się aż w jesieni.** Wydziały krajowe i rząd są zdania, że na kilka dni szkoda zwoływać sejmów.

Zmiany statutu Koła polskiego

w myśl życzenia ludowców — za aprobatą demokratów.

§ 1 statutu ma opiewać: Koło polskie składa się z posłów polskich, wybranych do Rady państwa, bez względu na ich przynależność do zorganizowanych stronnictw politycznych, pod warunkiem, jeżeli posłowie uznają solidarność polskiej reprezentacyi poselskiej i poddadzą się postanowieniom statutu.

W § 2 ma być ustęp: Zasadą Koła polskiego jest solidarne działanie jego członków w sprawach narodowych i krajowych, unormowanych postanowieniami niniejszego statutu.

W § 10 znajdować się ma dodatek: Przy wyborach do wszystkich komisyj i do delegacyj, stronnictwa i grupy stronnictw, znajdujących się w Kole polskiem, mają być stronnictwa uwzględniane stosownie do liczebnej siły, według analogii klucza przy wyborach w Izbie posłów. Istniejące stronnictwa i grupy stronnictw mają autonomicznie wskazywać kandydatów. Zasada ta obowiązuje zarówno co do wyboru prezydyum i komisyi parlamentarnej, jak i wszystkich komisyj Izby i delegacyj.

§ 11 ma zawierać postanowienia, że prawo, zastrzeżone dla mniejszości przy interpelacyach, obowiązywać ma także przy wnioskach.

§ 12 ma stanowić, że jeżeli jedna z grup lub stronnictw, licząca **najmniej 15 członków, sprzeciwia się jakiemuś wnioskowi, to solidarność obowiązywać ma tylko w tym razie, jeżeli dwie trzecie obecnych uznają sprawę za narodową.**

W § 14 ma być zastrzeżone, że tak samo jak przy sprawach wyznaniowych, ustaje **obowiązek solidarności także przy sprawach odnoszących się do weryfikacyi wyborów.**

Wreszcie w § 21 ustępie 2 ma być powiedziane, że z rządem lub innemi stronnictwami znosi się Koło polskie za pośrednictwem prezydyum albo wybranych ad hoc komisyj, na podstawie powziętych przez Koło polskie uchwał.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Izba posłów zebrała się we czwartek popołudniu.

Wniesiono szereg wniosków nagłych i interpelacyj.

Poseł Pogacznik o upoważnienie rządu do poboru kontyngentu rekrutów dla armii wspólnej, marynarki i obrony kraj.

Ks. Londzin w sprawie nadużyć przy wyborze posła w śląskim okręgu wyborczym, gdzie wybrany został p. Daszyński.

Rusini wnieśli trzy obstrukcyjne wnioski nagłe: Pos. Ceglińskі w sprawie systemu administracyjnego w Galicyi; Petruszewicz w sprawie ostatnich wyborów sejmowych w Galicyi; Ostapczuk w sprawie postępowania namiestnika hr. Potockiego przy wyborach sejmowych.

Pos. Pogacznik uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie kontyngentu rekruta na r. 1908.

Następnie szereg mowców zrzekł się głosu, poczem dyskusyę przerwano.

Poseł Diamand w zapytaniu do prezydenta wskazuje na to, że wiele zaprotestowanych wyborów nie zostało jeszcze przez komisyę legitymacyjną załatwionych.

Prezydent Weisskirchner oświadcza, że komisya legitymacyjna wbrew oczekiwaniu w ciągu jednorocznego terminu nie była w stanie przedłożyć sprawozdania i będzie teraz obowiązkiem prezydenta **wszystkie referaty, które odnoszą się do wyborów protestowanych**, postawić na porządku dziennym Izby. Ten swój obowiązek spełnię.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu zabrał głos poseł Daszyński.

Podczas wywodów posła Daszyńskiego, poseł **ks. Pastor, znajdujący się w pobliżu mowcy, zemdlał.** Kilku posłów wyniosło go z sali. Wiceprezydent Zaczek przerwał posiedzenie.

Wiedeń. Księdzu Pastorowi udzielili w kuluarach pomocy posłowie dr Ellenbogen, Gold i Ditzius i przywrócili mu przytomność. Po 10 minutach wiceprezydent Zaczek otwarł ponownie posiedzenie.

Wiedeń. Pos. Daszyński w przemówieniu swem w Izbie posłów oświadczył, że czas i niegodna forma wniosku nagłego, jaką wybrano dla przedłożenia o kontyngencie rekruta, wymagają protestu. Rządowi oraz prezydentowi, który temu rządowi w niegodny sposób oddaje usługi, należy zwrócić uwagę, że jest to złą metodą wychowywania młodej Izby ludowej, jeżeli się jej każe przez $3^1/_2$ miesiąca pozostać nieczynną.

Mowca zarzuca rządowi, że usiłuje Izbę postawić w złem świetle, a posłów za próżniaków, pobierających jedynie dyęty i żali się, że komisyę budżetową zwołano dopiero w końcu stycznia, przez co stracono 3 tygodnie i budżet nie mógł być w komisyi załatwiony.

Mowca mówi dalej.

O sądownictwo w Galicyi.

Wiedeń. Prezes Koła Głąbiński wraz z posłem Małachowskim udali się do ministra sprawiedliwości i przedłożyli memoryał w sprawach sądownictwa galicyjskiego. Dzisiaj memoryał będzie wręczony ministrom Korytowskiemu i Abrahamowiczowi.

Telegramy „Nowin“.

Pruska ustawa o stowarzyszeniach.

Berlin. Sejm Rzeszy obradował wczoraj nad ustawą o stowarzyszeniach.

Przystąpiono do głosowania. Wszystkie wnioski zmiany zostały odrzucone. — § 1 przyjęto w brzmieniu proponowanem przez komisyę 194 głosami przeciw 164. Następnie po krótkiej dyskusyi w brzmieniu proponowanem przez komisyę przyjęto: § 1a opiewający, że stowarzyszenie, którego cel sprzeciwia się ustawie karnej, może być rozwiązane.

* * *

Wobec przyjęcia § 1 ustawy o stowarzyszeniach 194 głosami przeciw 164 jest pewnem, że **także cała łajdacka ustawa zostanie przyjęta, wraz z § 7 o języku,** jakkolwiek prawdopodobnie mniejszą większością, gdyż kilku członków związku wolnomyślnych i kilku konserwatywnych nie będzie za tem głosowało.

O rozwiązanie Sejmu finlandzkiego.

Petersburg. Przybył tu gen.-gubernator finlandzki Beckman, celem uczynienia wniosku o rozwiązanie Sejmu finlandzkiego.

ZE SWIATA

Kradzież biletów kolejowych. Z Przemyśla piszą nam: Od dłuższego czasu ginęły w niewytłomaczony sposób z kasy biletowej tutejszego dworca w znacznej ilości bilety jazdy, wskutek czego zatrudnione w tej kasie manipulantki musiały braki pieniężne pokrywać z własnej kieszeni. Dopiero w sobotę 28 z. m. udało się policyi schwytać przy pociągu wieczornym, odchodzącym do Krakowa, niejakiego N. Grassmana, terminatora zegarmistrzowskiego brata jednej z kasyerek, przy którym znaleziono kilka biletów na przestrzeń Przemyśl-Wiedeń. Grassmann, mając dorobiony do drzwi kasy klucz, dostawał się do pokoi podczas nieobecności kasyerek i bezczelnie kradł bilety kolejowe. W sprawę tę wmięszanych jest 3 spólników pomysłowego złodzieja.

Z Białej. Do dyrekcyi skarbu w Wadowicach doniesiono, że w Białej zajmują się przemycaniem sacharyny. Wobec tego przybył wczoraj komisarz z dyrekcyi do Białej i przeprowadził z tutejszym komisarzem skarbowym przy asystencyi policyi miejscowej u kupca Fiszera w Lipniku poszukiwania; znaleziono na strychu między staremi kachlami znaczną ilość sacharyny. Przeciw Fiszerowi wdrożono doniesienie karne.

Z Bielska. We wtorek wieczorem w hotelu „Kaiserhof“ strzelił do siebie z rewolweru młody człowiek, który właśnie w tym dniu zajechał do hotelu. W bardzo ciężkim stanie przewieziono go do szpitala, gdzie co do utrzymania go przy życiu wyrażono poważne wątpliwości. Samobójca, przy którym nie znaleziono ani centa, nazywa się Edw. Paździora, słuchacz filozofii z Krakowa, pochodzący z Górnej Suchej, urodzony tam w roku 1883. O przyczynie tego targnięcia się na życie nic nie wiadomo.

Samobójstwo matki i córki. W nocy z dnia 27 na 28 marca odebrały sobie życie w Suczawie na Bukowinie panna Ida Zahaczyńska wraz z matką Malwiną. P. Zahaczyńska wypiła sporą dozę roztworu fosforowego, matkę zaś zmusiła do wypicia reszty. Obie wyzionęły ducha w strasznych męczarniach. Przypuszczają, że przyczyną samobójstwa było kłopotliwe położenie finansowe. Ida Zahaczyńska już przedtem dwukrotnie targnęła się na życie usiłując się powiesić, zdołano ją jednak każdym razem uratować.

Cukier podrożał. Zdawało się, że obniżenie podatku od cukru wpłynie odpowiednio na obniżenie cen cukru, bo taki właśnie był cel tego obniżenia podatku. Tymczasem nietylko nie nastąpiło zniżenie cen cukru, ale co więcej, fabrykanci ufni w łączący ich kartel, zaczęli podwyższać ceny, tak, że obecnie cukier podrożał o całe 6 halerzy na kilogramie. Jest to już wprost wyzysk, a do tego tak niemoralny, że niema słów dość dosadnych na jego napiętnowanie.

Wykopaliska w Memfis. Do społeczeństwa angielskiego wystosowano odezwę, aby złożono potrzebne fundusze, któreby pozwoliły prof. Flinders Petrie, kierownikowi angielskiej szkoły archeologicznej w Egipcie, na rozpoczęcie olbrzymich robót nad odkopaniem starego miasta Memfis nad Nilem, jednego z największych miast starożytności. Obecnie jest ono przysypane piaskiem. Większa część przestrzeni, jaką zajmowało dawne miasto, jest obecnie uprawianą, a mieszkańcy wsi, którzy tę ziemię posiadają, będą musieli być przesiedleni na inne miejsce. Roboty nad odkopaniem będą postępować powolnie; będzie potrzeba 60.000 kor. rocznie przez 15 lat, aby odkopać świątynie.

Sirolina

Z powodu przyjemnego smaku chetnie używany przez dzieci.

Przy chorobach płuc, katarach, kaszlu, influenzie, skrofułach

wielu profesorów i lekarzy przepisuje Sirolin „Roche“. Sirolin pobudza apetyt i spowodowuje przez to przyhytek ciała na wadze. Ponieważ zalecane bywają liche naśladownictwa, prosimy żądać zawsze: W oryginalnym opakowaniu „Roche“.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.

Bazylea i Wiedeń III/1, Neulinggasse 11.

Illustrowaną broszurę o „chorobach na tle przez'ębienia“ rozsyła się gratis i franko.

„Roche“

Nabywać można za lekarską receptą w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

NAKŁADEM

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) Telefon Nr 708

wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła O. Grou Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik

na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego. Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego 3 K.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi.

Za nadesłaniem przekazem pocztowym Koron 3·50 nastąpi wysyłka franko. 69 a

---

KAWY

prawdziwe angielskie CEYLONY surowe i palone aparatem najnowszego systemu

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 56 e

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Praktykant

z ukończoną IV klasą gimnazyalną, zostanie zaraz przyjętym w Pierwszej Drogueryi

J. Wiśniewskiego i K. Jędrzejowskiego 358

KRAKÓW, STRADOM L. 7.

Osoba starsza, potrzebna zaraz na kilka godzin popołudniu do nadzoru w handlu, z wyjątkiem niedziel i świąt. Zgłoszenia A. B. C. Poste rest. Kraków. 387

Praktykant

znajdzie umieszczenie w drogueryi pod „Czarnym psem“

L. Gostkiewicza, Tarnów, Wałowa 24.

Wymaga się 4 klas gimnazyalnych i pracowitego, porządnego prowadzenia się. 441

PANNA

chrześcijanka, z dobrem pismem, skromna, pracowita i zdrowa znajdzie całodzienne zajęcie sklepowe. Znajomość języka niemieckiego pożądana. Zgłoszenia pod „Praca“, poste-restante, Kraków. 447

Ucznia do praktyki kowalskiej przyjmie zaraz Jan Kemorek, majster kowalski Bielsko ul. Blichowa 19. 351

Wynajmę 1 pokój kawalerski bez mebli, z całem utrzymaniem, przy inteligentniejszej rodzinie w śródmieściu, od 1 maja b. r. Zgłoszenia pod A. B. 100 w Administracyi „Nowin“ do dnia 12 kwietnia.

Do wynajęcia.

Elegancki, duży pokój, słoneczny, okna na ogród, skromnie umeblowany, wraz z utrzymaniem, przy rodzinie, tanio do odnajęcia na Nowej Wsi. Wiadomość: Jan Nagel, Szczepańska 11. 401

Sklep przy ul. Szpitalnej l. 21 jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość: L. Makowski, Szpitalna l. 32. Godziny od 4-tej do 5½. Tylko dla chrześcian. 44u

---



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 37 Telefon Nr. 708.

Czekolada królewska

wyborowa wyrób własny

poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 10. ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Do egzaminu

z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej przygotowuje w jaknajkrótszym czasie

STANISŁAW BURNATOWICZ

kwieskowany ck. urzędnik rachunk. sądowy i zw. lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp., były dyrektor Banku (Stowarz. zarobkowego)

w Krakowie, ulica Długa l. 19, I piętro. 74

Nauka kroju

Tylko za 12 zł. nauczyć się można kroju sukien damskich najłatwiejszym systemem francuskim. Za konfekcyę i krój angielski osobna dopłata. Zgłoszenia przyjmuję się przy ul. św. Tomasza 27 parter (dawniej Długa 10). 426

Płyty **P**łyny **P**rzybory **P**rzyrządy **P**apiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa), Kodak, Lumière, Jougla etc. 426

Warszawski Skład przyborów fotograficznych

Szewska L. 2.

Jedyna katolicka firma prowadzona fachowo w tym zakresie.

Bez nauczyciela

bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym

„AKKORDEONIE“

Nowość!  Nowość!

grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadający. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami K 3·60. Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1174 (Czechy). Bogato illustr. główny cennik z przeszło 1.000 rycinami darmo i opłatnie. 159

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5

kupuje, sprzedaje,

przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 363

---

poleca

Z. Smółka

Biuro handlowo-komisowe

Kraków, Garncarska 8.

TOBLERA szwajcarską czekoladę, — Musztardę „VITELLIO“, S. Żelechowskiego we Lwowie

Wódki polskie, nalewki I. gal. Tow. rafineryi spirytusu we Lwowie

Konserwy zupowe H. Blumenfelda 281

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7

otwiera dla niezamożnych pań na 4/9 kwietnia kurs kroju za bardzo przystępną cenę. Zgłoszenia już się przyjmuje.

CHROMOFOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.

Nowość! Godne zwiedzenia!

Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.** Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła! Hygien. oczyszczanie szkieł! 309 **Wstęp 10 centów.**

Precz z HAKATĄ!

Kartki Wielkanocne

z polskiej fabryki F. Ziółkowskiego w Pleszewie (W. Ks. Poznańskie) poleca Biuro handlowo-komisowe **Z. Smółki w Krakowie, Garncarska 8.** P. T. Kupcom z prowincyi wzory odwrotnie. 403

Zawiliński & Król

432

Kraków, Karmelicka l. 4

poleca znakomity

Miód kopowiec

butelka kor. 2·40.

Czytelnia

Dzienników i Czasopism!

ul. Mikołajska 6, I p.

Przeszło 170 pism

polskich, francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i włoskich

otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór.

196 **Wstęp 20 hal.**

ABONAMENT.

Najlepsze hygieniczne

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

poleca 456

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A—B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Płótna

lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości poleca Pierwsza korczyńska Tkalnia **M. GONETA w Korczynie.**

-- Cenniki oraz próbki żądanych gatunków franco. 325

MOTORY

motor 1 konny gazowy, motor 2 konny gazowy, motor 3 konny benzynowy, motor 1 konny elektryczny do tutejszych prądów, konsole, transmisye i koła parowe, używane, w dobrym stanie tanio do sprzedania. — Oglądać można między godziną 12 a 3 w południe w odlewarni wyrobów metalowych M. Gertlera, Kraków, Zwierzyniecka 17. 413

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6.

69

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.



L. LUSERA

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK

apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.

W każdej aptece do nabycia.



-Najlepszej jakości-zegarki.

Z powodu zakupna wielkich zapasów sprzedajemy, jak długo zapas starczy, po tak bajecznie **niskich** cenach:

Niklowy Rem. wraz z piękn. łańcuszkiem	K. 3·10
Nikl. pozł. Rem. wraz z pozł. „	„ 4·50
z 3-ma kopertami pozłacanemi	„ 6·90
„ „ posrebrzanemi	„ 6·30
Niklowy Roskopf z marką „Pracision“ dla kolejarzy	„ 10·—
Czarny stalowy nadzw. płaski z met. cyferb.	„ 6·75
Srebrny Rem. z 3-ma kopertami	„ 9·50
„ męski łańcuszek	„ 1·95
Damski stalowy zegarek	„ 6·30
„ srebrny zegarek	„ 8·30
„ „ łańcuszek na szyję	„ 4·—

Wysyłka za zaliczką **8 dniowy czas próby** dozwolony!

Wymiana lub zwrot pieniędzy.

KAPELLNER i HOLZER Kraków Dietlowska 68/32

Illustrowane cenniki o przeszło 2000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. 376

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Smaczne, pewne

Szynki i kiełbasy

GORLICKIE

po cenach przystępnych

poleca

Ignacy Woyciechowski

Kraków, Szewska L. 14. 450

KTO

chce być sumiennie i na czas obsłużony, chce mieć eleganckie ubranie wykończone dokładnie i trwale według najnowszych żurnali angielskich — chce dostać towar i dodatki najlepsze jakości, woli popierać uczciwą pracę a nie kupować gotowych ubrań pruskich płacąc za nie drogo. Niech zamawia wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, obecnie o 30 procent taniej, u

Piotra Górki, krawca, Kraków Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki i sposób brania miary. 445

Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum



polecają najtaniej, 411

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37.

448

Poszukuje się

obszernych lokalności w Krakowie

na pomieszczenie wycieczek szkolnych przez maj i czerwiec. Oferty z podaniem wymiaru mieszkania i ceny za dwa miesiące, adresować do

Kraj. Związku Turystycznego, Kraków, Pałac Spiski.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin

Aleksandra Grabowskiego

w Krakowie ulica Szewska l. 16 (filie Grodzka 23 i Długa 12) odznacz. na wystawach w Paryżu, Brukseli i Wiedniu 1907 r.

poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach jako to: Szynki pragskie i westwalskie, polędwice pieczone i wędzone, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krakowskie krajane i siekane, oraz smalec prosiat i słoninę w większym zapasie. Dwa razy dziennie świeży towar.

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskuteczna się odwrotną pocztą za pobraniem. 294

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).

PARASOLKI „nowości“

poleca na sezon

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki

Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.